



Dookoła świata na jachcie „Crystal”

Jacht „Crystal” stał się moim domem sześć lat temu. Zaczynałem od żeglowania po Morzu Śródziemnym, ale z każdym rokiem poznawałem nowe akweny i moje plany ewoluowały. Marzyłem o rejsie przez Atlantyk. Aby sprostać oceanicznej żegludze, jacht w Polsce gruntownie wyremontowano i mocno doposażono.

Przeskok przez Atlantyk przebiegł zgodnie z planem i w pierwszej połowie 2012 roku odwiedziłem większość wysp Małych Antyli, Kubę i Bahamy. W czasie dwutygodniowego rejsu z Wysp Zielonego Przylądka na Martynikę zrodził się szalony (jak się wtedy wydawało) pomysł, aby wyruszyć w rejs dookoła świata. Podczas kilkumiesięcznej włóczki po Karaibach studiowałem locje światowych autostrad i w drodze powrotnej do Europy miałem już gotowy plan trzyletniej wyprawy. Zakładał opłynięcie Ziemi ze wschodu na zachód, wokół Hornu i Przylądka Dobrej Nadziei, z przeróżnymi zawijasami, by jak najwięcej po drodze zobaczyć. Od razu rozpocząłem przygotowania. Jacht wyposażylem między innymi w panele słoneczne, duży generator wiatrowy i odsalarkę.

Wystartowałem we wrześniu 2013 roku z Lizbony. Przez Maderę, Wyspy Kanaryjskie i Senegal dołynąłem do Wysp Zielonego Przylądka, gdzie przez miesiąc odwiedziłem wszystkie zamieszkane wyspy archipelagu. Następnie przepłynąłem Atlantyk, tym razem lądując w Brazylii. Mojemu pierwszemu w życiu przekraczaniu równika towarzyszyły niewiarygodne wyładowania zwane ogniami Świętego Elma. To było coś niesamowitego. Później żeglowałem na po-

Michał Palczyński pisze o rejsie dookoła świata, który rozpoczął się ponad rok temu. Przez trzy lata „Crystal” przepłynie około 50 000 mil. Pod koniec września jacht dotarł do Australii.

łudnie wzdłuż brzegów Brazylii, Urugwaju i Argentyny. Równikowe temperatury dość szybko malały, a pogoda robiła się coraz bardziej kapryśna i gwałtowna. W połowie stycznia 2014 roku zawiąłem do Puerto Williams w Chile, najdalej na południe wysuniętego miasta na świecie. Po dwukrotnym opłynięciu przylądka Horn (a nawet trzykrotnym, jeśli doliczyć przeprawę pontonem) skierowałem się na Pacyfik. Przez cały marzec mozolnie wspinałem się na północ wzdłuż wybrzeży Chile, lawirując pomiędzy kolejnymi sztormami. Pogoda była naprawdę podła, bo lało praktycznie bez przerwy. Jednak lodowce, przyroda i dzikie zwierzęta południowego Chile urzekły nas tak bardzo,

że pod koniec etapu załoga z rozrzwinięciem wspominała tamte miejsca, a ja postanowiłem jeszcze tam wrócić. Pokonując trasę od kanału Beagle do miasta Valdivia, przez dwa tygodnie spotykaliśmy tylko pingwiny, delfiny, lwy morskie i wieloryby.

Pod koniec marca ruszyłem z chilijskiego Valparaíso odkrywać gigantyczny i zupełnie mi nieznaną Pacyfik. Tu po raz pierwszy poczułem, że nie ma już odwrotu i trzeba brnąć dalej w ten bezkres oceanu. Odwiedzałem miejsca tak odłudne, że nawet o nich nie śniłem. Pierwsza była wyspa Robinsona Crusoe znana z powieści Daniela Defoe. Kiedy zbliżyliśmy się do jej brzegów, w północnym Chile doszło do silnego trzęsienia ziemi. ▷

Michał Palczyński podczas żeglugi w okolicy Hornu.





Bajeczna sceneria fiordów Patagonii.



Udany połów zwiastuje wykwintne danie.



Oko w oko z tajemnicą Wyspy Wielkanocnej.



Wyspa Robinsona Crusoe.



Na plaży w Senegalu.



Nuku Hiva w archipelagu Markizów.



Wschód słońca na Atlantyku.



Michał Palczyński (za sterem w tropikach) rozpoczął okołoziemski rejs we wrześniu 2013 roku w Lizbonie.

Wiadomość o tym wywołała małą panikę. Wydano nawet oficjalne ostrzeżenie przed falą tsunami, która na szczęście nie powstała. Wielkanocy nie mogłem spędzić w innym miejscu niż Wyspa Wielkanocna. Znajdujące się tam potężne i tajemnicze posągi moai sprawiają, że w powietrzu unosi się niesamowita aura zagadkowej przeszłości.

Żeglując na zachód, dotarłem do Pitcairn – najmniejszego i najbardziej oddalonego od innych skrawków ładu kraju na świecie. Wypę zamieszkuje około 60 potomków buntowników z „Bounty”. Zła pogoda i nieprzyjazne brzegi Pitcairn przez trzy dni nie pozwalały nam zejść na ląd. Jednak warto było cierpliwie poczekać, bo wyspa urzekła nas swoim pięknem, a mieszkańcy ugościli po królewsku. Rocznie dopływa tu około 25 jachtów, a wylądować na brzegu udaje się tylko połowie. Od mieszkańców dowiedzieliśmy się, że jesteśmy w pierwszej dwudziestce Polaków,

którzy postawili na wyspie nogę i prawdopodobnie pierwszą polską załogą jachtu.

Od maja żeglujemy w tropikach. Były gorące Markizy i rafy na atolach. Odwiedziłem Wyspy Towarzystwa z największą w archipelagu wyspą Tahiti oraz leżącą w pobliżu Bora-Bora (niektórzy twierdzą, że to najpiękniejsza wyspa Pacyfiku). Faktycznie jest piękna, jednak trochę za bardzo skomercjalizowana. Żeglując dalej na zachód, dotarłem do Wysp Cooka oraz na Niue – ta największa na świecie wyspa koralowa jest zarazem drugim najmniejszym państwem świata. Oferuje niesamowite krajobrazy wypiętrzonego koralowca. Nasz jacht zawinął też do archipelagu Tonga i do wysp Samoa. W państewku Wallis i Futuna (wspólnota zamorska Francji) sam król przegonił nas

STS FRYDERYK CHOPIN



biuro@3oceans.pl
+48 607 700 404

- rejsy wolnego naboru
- czarter żaglowca
- **Niebieska Szkoła**
dwumiesięczne rejsy połączone z nauką szkolną



www.fryderykchopin.pl



z kotwicowiska. Po krótkim postoju na Fidżi eksplorowaliśmy dzikie wyspy Vanuatu, gdzie na wyspie Ambrim oglądaliśmy bulgoczącą magmę wulkanu Marum. Choć dotarliśmy tam takie wynalazki jak samochody i telefony, ludzie w wioskach wciąż żyją jak dawniej. Następnie dopłynąłem z załogą do Chesterfield, archipelagu należącego do francuskiej Nowej Kaledonii. Był to ostatni przystanek na Pacyfiku przed Australią.

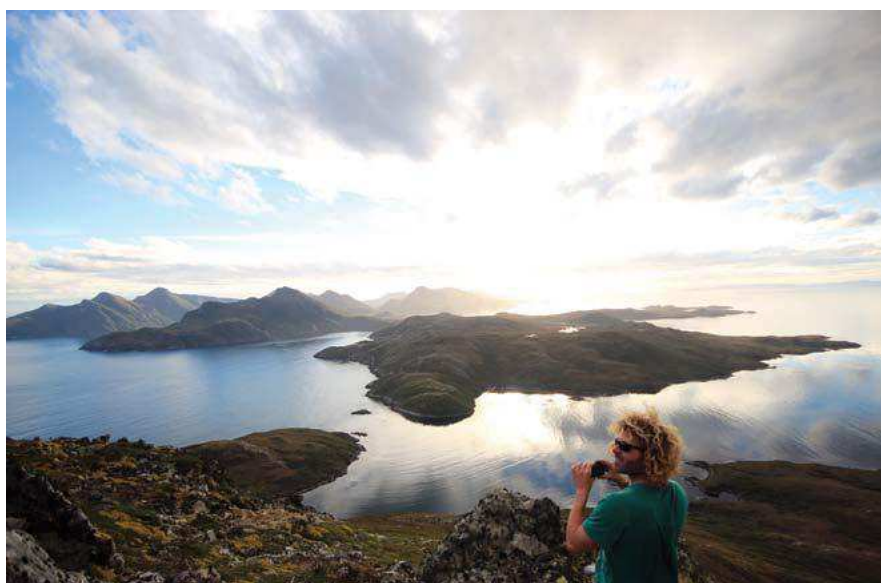
Jesienią i zimą „Crystal” popłynie na południe wzdłuż wschodnich brzegów Australii. Na Wielkiej Rafie Koralowej będziemy podziwiać podwodne krajobrazy. Odwiedzimy też największe i najpiękniejsze miasta Australii: Sydney i Melbourne. W połowie grudnia zamierzam dotrzeć do Tasmanii – w sam raz, by zdążyć na metę regaty Sydney – Hobart. W styczniu 2015 roku stawimy czoło groźnym i niebezpiecznym wodom Morza Tasmana. Po opłynięciu Nowej Zelandii od południa przez dwa miesiące będziemy eksplorować jej wschodnie brzegi. W marcu i w kwietniu chwila oddechu dla mnie i dla jachtu, by w maju wyruszyć w kierunku Cieśniny Torresa i kolejnego wielkiego wyzwania – Oceanu Indyjskiego. Podczas żeglugi na zachód odwiedzimy rajską Wyspę Bożego Narodzenia, Wyspy Kokosowe i Mauritius. Trochę więcej czasu zabawię na Seszelach. W Durbanie planuję małą przerwę, aby przygotować jacht do kolejnej ciężkiej przeprawy – okrążenia Przylądka Dobrej Nadziei. Później czeka mnie skok przez połu-

dniowy Atlantyk do Brazylii. Sylwestra 2015 roku zamierzam spędzić tam, gdzie Napoleon miał przymusowe wakacje, czyli na wyspie Świętej Heleny. W drodze na Morze Karaibskie spenetruję Amazonkę, Surinam i obie Gujany. Na Karaibach dotrę do Antyli Holenderskich, Jamajki i Meksyku, z którego przez wschodnie wybrzeże USA rozpocznę drogę powrotną do Europy. Mam nadzieję, że prawie po trzech latach nieprzerwanej żeglugi na zachód będę jeszcze pamiętał, jak to się robi

w przeciwnym kierunku. Rejs został podzielony na etapy o długości od 10 do 56 dni, aby każdy mógł do mnie dołączyć na interesującym go odcinku. Wyprawa jest finansowana z wpłat uczestników poszczególnych etapów.

Michał Palczyński

Aktualną pozycję jachtu „Crystal” znajdziecie na stronie www.skiff.pl. Newsy z pokładu zamieszczane są na Facebooku: www.facebook.com/RejsDookolaSwiata.



Lądowa wycieczka w okolicy Hornu.

Terminarz Żeglarski 2015
kalendarz książkowy dla żeglarzy

20% kod promocyjny:
WIATR2015
zapraszamy na
www.terminarze.pl

17x23cm, 144 stron,
żeglarska część
informacyjna i baza
teleadresowa.
cena: 34,99zł/szt.

sklep internetowy
www.terminarze.pl
64-700 Czarnków, Os. Parkowe 1u
tel. 67 255 85 83, fax 67 255 85 82

www.terminarze.pl